



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

NR 6/2026, 20 STYCZNIA 2026 © PISM

KOMENTARZ

Stany Zjednoczone eskalują kryzys wokół Grenlandii

Przemysław Biskup, Anna Maria Dyner, Marcin Andrzej Piotrowski, Mateusz Piotrowski

Konsultacje przedstawicieli władz USA, Danii i Grenlandii, które miały miejsce 14 stycznia br. w Waszyngtonie, nie doprowadziły do załagodzenia sporu wokół wyspy z powodu agresywnych zapowiedzi administracji Donalda Trumpa. 17 stycznia br. prezydent USA zagroził nałożeniem dodatkowych ceł w wysokości 10% na Danię i te państwa europejskie, które zdecydowały się wysłać niewielką liczbę żołnierzy na Grenlandię. Brak porozumienia może utwierdzić USA w zamiarze siłowego zajęcia Grenlandii. Będzie to oznaczało koniec funkcjonowania NATO w obecnym kształcie i konieczność przebudowy europejskiego systemu bezpieczeństwa. Może też zachęcić Rosję do agresji na jej europejskich sąsiadów.

Dlaczego USA przedstawiają żądania wobec Grenlandii?

Zainteresowanie administracji Trumpa Grenlandią wynika ze wzrostu znaczenia Arktyki w myśleniu strategicznym USA w ostatniej dekadzie. Jest to spowodowane zmniejszeniem pokrywy lodowej i większą dostępnością szlaków żeglugowych dla jednostek cywilnych i wojskowych. Administracja Trumpa wskazuje na potencjalne zagrożenia dla Ameryki Północnej i samej Grenlandii ze strony Chin i Rosji, których aktywność wojskowa i komercyjna w Arktyce wzrosła w ostatnich latach. Choć Trump i jego otoczenie są zainteresowani ponownym ustanowieniem większej obecności amerykańskich wojsk na wyspie, by zabezpieczyć tzw. północną flankę (razem z Alaską i Kanadą), armia USA dotychczas nie sygnalizowała takiej konieczności, ani tym bardziej nie opracowała planów wzmocnienia sił w tym obszarze. Władze USA podnoszą też argument dostępu do surowców krytycznych jako istotnego elementu niezależnienia się od Chin w tym zakresie i budowania własnych rezerw, m.in. na potrzeby wysokich technologii i sektora zbrojeniowego. Na wyspie znajduje się ok. 30% szacowanych światowych złóż metali ziem rzadkich, a także złoża paliw kopalnych. Nie ma jednak pewności, że

amerykańskie firmy zdecydowałyby się na szybkie inwestycje bez potwierdzenia ich opłacalności i uzyskania stabilnych ram polityczno-prawnego zaangażowania na Grenlandii. Niewykluczone również, że motywacje stojące za żądaniami wobec Grenlandii mają przede wszystkim charakter ambicjonalny i wynikają z ekspansjonistycznych aspiracji prezydenta, który chce zapisać się w historii USA dzięki doprowadzeniu do poszerzenia amerykańskiego terytorium.

Jak administracja Trumpa może dążyć do przejęcia wyspy?

Uporczywe podnoszenie przez USA licznych żądań politycznych, wojskowych i ekonomicznych wobec Danii jest obliczone na jej dobrowolną rezygnację ze zwierzchności nad Grenlandią. Biorąc to pod uwagę, rośnie ryzyko, że negocjacje w ramach grupy roboczej USA–Dania–Grenlandia zakończą się fiaskiem. Co więcej, szereg działań USA w kontaktach z państwami NATO i UE może być obliczonych przede wszystkim na wywołanie podziałów na forum obu organizacji i doprowadzenie do ich paraliżu decyzyjnego. Tym samym, jeśli opcje siłowego zajęcia wyspy nie zostaną zablokowane przez amerykańskich wojskowych i Kongres, nie można wykluczyć ich szybkiej realizacji. W takim

scenariuszu ze strony USA możliwe byłoby przeprowadzenie ograniczonej operacji sił specjalnych, poprzedzonej zwiększeniem obecności wojskowej pod pretekstem wysłania dodatkowego personelu do bazy sił kosmicznych w Pituffik, a zakończonej przejęciem kluczowych obiektów administracyjnych na Grenlandii. Drugą opcją mógłby być desant i okupacja wyspy z wykorzystaniem większych sił konwencjonalnych, w tym jednostek powietrznodesantowych armii oraz Korpusu Piechoty Morskiej USA. Ze względu na medialny charakter operacji desantowej, oba warianty mogą być realizowane łącznie lub w kilku etapach. Ich powodzenie może być jednak utrudnione w razie nawet symbolicznego oporu duńskich żołnierzy, miejscowej policji oraz szerszego ruchu nieposłuszeństwa lokalnej ludności.

Jaki zareagowały dotychczas UE, NATO i główne państwa członkowskie?

Reakcje europejskie wskazują, że działania administracji Trumpa są postrzegane jako agresywne i zagrażające fundamentom relacji transatlantycznych. Państwa europejskie wspierające Danię i Grenlandię odrzuciły presję USA, w tym wyrażoną w postaci zapowiedzi nałożenia 10-procentowych dodatkowych ceł na Danię, Francję, Finlandię, Holandię, Niemcy, Norwegię, Szwecję i Wielką Brytanię. Cła te miałyby zacząć obowiązywać 1 lutego br. i 1 czerwca br. wzrosnąć do 25%. UE zwołała konsultacje dotyczące odwieszenia przyjętego w 2025 r. pakietu ceł odwetowych wobec USA i możliwego zastosowania Instrumentu przeciwdziałania przymusowi gospodarczemu (ACI). Francja optuje za twardszą linią handlową, podczas gdy Niemcy preferują podejście ostrożniejsze. Wielka Brytania od początku sporu politycznie wspiera Danię, z którą blisko współpracuje w ramach Wspólnych Sił Ekspedycyjnych NATO. Akcentuje jednocześnie potrzebę mediacji i współdziałania z USA w Arktyce w ramach Sojuszu. Odpowiadając na oskarżenia Trumpa o niewystarczającą ochronę Grenlandii przed zagrożeniami ze strony Rosji i Chin, NATO i część państw członkowskich zaproponowały powołanie misji Arctic Sentry (na wzór Baltic Sentry i Eastern Sentry), by nadać sojuszniczej

obecności wojskowej trwalszy charakter. Jednocześnie część państw NATO nadal liczy na utrzymanie amerykańskiego wkładu w odstraszanie i obronę Europy.

Czy kwestia Grenlandii może doprowadzić do końca NATO?

Ewentualna inwazja USA i nawet ograniczona konfrontacja sił amerykańskich i duńskich (względnie innych krajów europejskich) na Grenlandii skutkowałaby pełnym paraliżem decyzyjnym Rady Północnoatlantycznej oraz chaosem w strukturach wojskowych NATO. Naruszenie suwerenności i integralności terytorialnej Danii oraz uznanego prawnie i międzynarodowo prawa Grenlandii do samostanowienia podważyłoby fundamenty funkcjonowania Sojuszu oparte na przestrzeganiu przez państwa członkowskie Karty Narodów Zjednoczonych i zobowiązań wynikających z Traktatu waszyngtońskiego. Amerykańskie opcje siłowe wobec Grenlandii zakwestionowałyby zatem sens NATO jako sojuszu obronnego USA, Kanady i państw europejskich, dzielących wspólne wartości, zwłaszcza przestrzeganie prawa międzynarodowego i pokojowe rozstrzyganie sporów. Jednak także kontynuowanie przez USA presji dyplomatycznej, ponawianie ofert zakupu wyspy (również nielegalnego w świetle prawa) czy też poszukiwanie innych form umownych, które de facto zwiększyłyby amerykańską kontrolę nad wyspą, będzie miało dla relacji transatlantycznych bardzo negatywne skutki. Dojść może do eskalacji wojny handlowej między USA a UE, wycofania przez USA części amerykańskich sił z niektórych państw w Europie. Nie można też wykluczyć, że część europejskich państw Sojuszu zdecydowałaby się także na wypowiedzenie umów o stacjonowaniu sił amerykańskich na ich terytorium. Ewentualną nielegalną aneksję Grenlandii wykorzysta Rosja, używając argumentu o konieczności zwiększenia swojego bezpieczeństwa. Będzie ona próbowała zalegalizować okupację Krymu i Donbasu, a w przyszłości wysuwać dalsze żądania terytorialne wobec swoich sąsiadów. Natomiast rozpad struktur NATO będzie ją zachęcał do przeprowadzenia operacji wojskowej wobec państw bałtyckich czy zwiększenia liczby prowokacji przeciw Polsce i państwom skandynawskim.